

C O D Z I E N N Y

# KURJER LUBELSKI

**CENA PRENUMERATY:**  
 W Lublinie   rocznie 5 rb. 30 kop.  
                   kwartalnie 1 „ 30 „  
                   miesięcznie — „ 45 „  
 Z przesyłką pocztową:  
                   rocznie 6 rb. — kop.  
                   kwartalnie 1 „ 50 „  
 Zagranicą 8 rb. rocznie.  
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:** Krakowskie-Przedmieście 60.  
 Skrzynka pocztowa № 62.

**TELEFON** Redakcji i Administr. 2-82. Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

**CENA OGŁOSZEŃ:**  
 Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.  
 Drobnie ogłoszenia po 2 kop. od wiarazu.  
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

## O morzu.

Na życiowej łodzi  
 Miotany przez burze  
 Doszedłem do wniosku,  
 Że.. we flocie służę  
 I tak mi żeglarskie  
 W smak poszło rzemiosło,  
 Że gdy chwytam pióro  
 Myślę, że mam.. wiosło.

W tematach wciąż skacze  
 Jak fala na fale,  
 A do treści wody  
 Nie żałuję wcale,  
 Że zaś przy wyprawach  
 Robię wiele wrzasku,  
 Rozgłos nie pozwala  
 Osiąść mi na piasku..

Szczęśliwie krytyki  
 Omijając skały,  
 Dobijam do brzegu  
 Powszechnej syt chwały  
 I dziś gdy o przyszłość  
 Swoją się nie trwożę  
 Koniaku Szustowa  
 Mógłbym wypić morze.

## Owoce zamachu.

Inspiratorzy i wykonawcy mordu serajewskiego, godząc w osobę arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, za cel swój mieli pozbawienie wojennej partji austriackiej jej najwybitniejszego członka i kierownika. Kierownik ten o tyle jeszcze był niebezpieczniejszym, że wkrótce stanąłby na czele monarchji, ujmując cugle rządów w swe silne ręce i dążąc do stopniowego zrealizowania swych szerokich zamierzeń. Dotychczas tragicznie zmarły arcyksiążę stać musiał nieco na uboczu, a w polityce swej krępowany był mocno starczym pragnieniem pokoju i niechęcią do wojennych przedsięwzięć, jakie sędziwy stryj jego w ostatnich latach wykazuje.

Franciszek Ferdynand nie był jednakoże bezwzględny zwolennikiem rozpraw orężnych. Dla ugruntowania rozchytanych mocno podstaw Austro-Węgierskiej monarchji arcyksiążę znalazł inne, bardziej polityczne środki. Za pomocą tych środków chciał zyskać sympatje słowiańskich narodów Austrii, a przyciągnawszy je do swej polityczno-państwowej matki magnesem dość szerokich swobód politycznych i możliwości niekrępowanego narodowego rozwoju, chciał osłabić sympatje słowian ku Rosji skierowane, i tym sposobem wprowadzić w życie ideję t. zw. austroslawizmu.

Ambitnym rojeniom Habsburga położyły kres kule fanatyków, za którymi stoją, jak się z wyników śledztwa okazuje, nie tylko prawosławni radykali serbscy, lecz prawie całe, po ostatnich wojnach bardzo butnie i szowistycznie usposobione społeczeństwo serbskie, nie wyłączając

jego kierowniczej ekspozytury — rządu. Nie pomogły uroczyste wypierania się serbskiego rządu, kondolencje, krepa na sztandarze poselstwa serbskiego w Wiedniu. Wszystkie nici śledztwa prowadzą do Białogrodu, a major serbskiego sztabu generalnego jest podobno faktycznym sprawcą i organizatorem zamachu.

I bez tych wyników dociekań sądowych powszechna opinja publiczna w Austrii wskazywała otwarcie na Białogród, jako na „gniazdo żmji“, skąd wyszli młodzi spiskowcy. Bez pomocy rządu i kół wojskowych serbskich zamach nie mógłby być tak zorganizowany i wykonany, jak o tym ze szczegółowych opisów tragedji serajewskiej sądzić można. Silnie i dobitnie reagowała opinja publiczna w Austrii na takie swoje przekonanie.

Naogół niezwykle lojalnie usposobiona ludność Bośni po barbarzyńsku wprost manifestowała swe uczucia wiernopoddańcze i swą nienawiść ku serbom.

Kilkudziesięciu, czy może kilkuset nawet ludzi zabitych i ranionych, setki domów, sklepów i instytucji serbskich zdemolowanych świadczy wymownie, że Princip i Cabrynowicz nie wielu mieli w Bośni moralnych współników. W sercu monarchji w Wiedniu codzienne demonstracje wrogie dla serbów i Serbji, niezwykle ostry ton prasy wiedeńskiej — wszystko to wskazuje wyraźnie, że w Austrii ogół zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, kto był moralnym sprawcą serajewskiego zamachu.

Wrogi ten i podniecony nastrój, panujący nie tylko w szerokich sferach ludności, przywiązanej bez względu na różnice narodowościowe i partyjne do swego monarchy, ale w kancelarjach ministerjalnych, nie wróży państwu serbskiemu nic dobrego i zmusza do oczekiwania znacznego pogorszenia się i oziębienia stosunków austriacko-serbskich, może nawet wojny. Prawdopodobnie — zacznie się też ucisk i prześladowania serbów austriackich, którzy będą uznani obecnie *en masse* za żywiol politycznie nieprawomyślny.

Nie bez znaczenia są też głosy wojskowych, pomieszczane w „Reichspost“, organie stojącym najbliżej zmarłego arcyksięcia. Posłuchajmy, co pisze jeden z wyższych oficerów:

„Przy trumnie zamordowanego następcy tronu stoi pogrążona w bólu armja. Śmierci arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda jest dla niej ciosem tak wielkim, jak przegrana bitwa.

Arcyksiążę Franciszek-Ferdynand miał być wodzem w wojnie obronnej, grożącej nam z południowego i północnego wscho-

du. Nieprzyjaciół zamordował go, nim przyszło do zdobycia broni. W Białogrodzie mogą zapisać pierwszy sukces.

„Zaniebdaliśmy na czas wyczyścić studnię serbską, z której rozchodzi się jad, gdzie wychowują skrytobójców i szpiegów. Nie uwzględniono nastroju panującego w armji, pracę instynktownie w ostatnich latach do uderzenia na Serbję, aby położyć kres jej prowokacjom, których dłużej niepodobna znosić. Teraz nastąpiła najstraszniejsza prowokacja: zamordowanie następcy tronu przez skrytobójców, którzy „odbywali studia“ i „pracowali“ w Białogrodzie.

„Chwilę wybrano dobrze. Serbja liczy, że Rosja stanęłaby w jej obronie, a Rosja doprowadziła swoje siły zbrojne do zupełnego porządku i jest lepiej od nas przygotowana.

„Wobec lepiej uzbrojonego przeciwnika możemy obecnie jeszcze wstrzymać się od wysnucia ostatnich konsekwencji. Ale armja musi trwać na stanowisku, że to jest tylko krótka zwłoka i że stanowczy krok nastąpi przy najbliższej sposobności, którą my wywołamy.

Do tej chwili powinniśmy być gotowi i wolni od wszelkiej słabości. Ponieśliśmy ciężką klęskę. Mamy pomścić morderstwo na tych, którzy ręką sprawców kierowali“.

Słowa powyższe nazywające rzeczy bez ogródek po imieniu są wyrazem pojęć i przekonań całego bodaj korpusu oficerskiego austriackiego, wśród którego Franciszek Ferdynand był osobistością bardzo popularną.

Potrzeba rozstrzygnięcia sporów serbsko-austriackich jest już oddawna dla monarchji naddunajskiej koniecznością państwową. Od wypełnienia jej, od rozgromienia Serbji, nie wstrzymywało Austrii do tej pory nic, prócz cbawy zatargu na drugim froncie, mianowicie zatargu z Rosją, która za opiekunkę Serbji powszechnie nie bez słuszności — uchodzi.

W końcu jednak, by ratować swój mocno nadszarpnięty przez nieudolną politykę hr. Berchtolda *prestige* mocarstwowy i utrzymać swoje miejsce w t. zw. koncercie europejskim, Austrija zdobyć się musi na krok stanowczy.

O niebezpieczeństwie, jakie w wypadku walki na dwa fronty Austrii grozi, kierownicy jej nawy państwowej wiedzą dobrze. Dlatego też do walki w której Austrija utracić może wszystko, do unicestwienia politycznego włącznie, musi się ona przygotować odpowiednio, skonsolidować wszystkie swe siły wewnętrzne i zapewnić sobie pomoc perfidnego swego sprzymierzeńca — Niemiec. A na to wszy-

stko trzeba czasu. Tak więc owoce zamachu serajewskiego są jeszcze zielone i niedojrzałe, lecz gdy dojrzeją — nawet i wtedy mogą być dla Serbii bardzo cierpkie i w smaku przykre.

B. D.

## Na widowni politycznej.

### Demonstracje przeciwko królowi Ferdynandowi.

W dniu 29 czerwca t. j. w rocznicę pamiętnej nocy, gdy na rozkaz króla wojska bułgarskie zaatakowały pozycje serbskie i w ten sposób rozpoczęły walkę bratobójczą, która tak tragicznie zakończyła się dla Bułgarii, ludność Sofji urządziła burzliwą demonstrację przeciw osobie swego monarchy.

Tłumy studentów, publiczności i członków stronnictw, radykalnego, socjalistycznego i agrarnego, zgromadziły się pod pomnikiem Cesarza Aleksandra II, skąd wyruszyły ze sztandarem narodowym, zawiniętym w krepę, na plac św. Króla, gdzie liczni mówcy bardzo ostro występowali przeciwko systemowi rządów osobistych króla Ferdynanda.

Prasa zagraniczna zwraca uwagę na wybór miejsca, w którym odbyła się demonstracja, gdyż św. Królem Bułgarzy nazywają serbskiego króla Milutina z rodu Nemaniczów.

Demonstrujące tłumy pociągnęły następnie przed gmach parlamentu, gdzie przemawiał poseł Najczo Canov, witany entuzjastycznymi oklaskami, poczym na mównicę wszedł rolnik Pastuchow, który między innymi powiedział: „Ferdynand sam o sobie stworzył legendę, że jest płucami, które oddycha Bułgaria, a więc, że bez niego Bułgaria nie może egzystować! Niech się przekona, że tak nie jest i opuści Bułgarię!”

Następnie tłum udał się pod kasyno wojskowe, gdzie chciał urządzić manifestację, niewiadomo jednak, czy wogóle przeciwko wojnie czy też przeciwko inicjatorom walki bratobójczej, lecz został rozpedzony przez silne oddziały policji.

Dotychczasowe demonstracje w Bułgarii skierowane były przeciwko osobie króla Ferdynanda, obecnie zaś część opinii publicznej zaczyna domagać się ustąpienia dynastji koburskiej.

## Z Rady Państwa.

8-go lipca po dłuższej dyskusji Rada państwa znaczną większością głosów przyjęła w redakcji Dumy projekt prawa o urządzeniu wystawy wszechrosyjskiej w Moskwie.

Następnie przyjęto 32 projekty praw, między innymi o wyznaczeniu funduszu ze skarbu na utrzymanie rosyjskiego domu emigracyjnego w Nowym Jorku, kosztem 8,000 rb.

Wreszcie przyjęto w redakcji Dumy projekty praw o rozpowszechnieniu na Królestwo Polskie przepisów o urządzeniach wodociągowych na obcych gruntach w celach osuszania i nawadniania.

## Wzrost oszczędności.

W ciągu ostatniego pięciolecia, od r. 1908 do 14 stycznia r. 1913 daje się zauważyć w całym państwie powszechny dopływ oszczędności, do kas oszczędnościowych skarbowych i do instytucji drobnego kredytu. Takie gromadzenie bogactwa, również stwierdzono i w Królestwie Polskim.

Według wykazów urzędowych, we wskazanym okresie pięcioletnim, do kas skarbowych oszczędnościowych w kraju naszym wpłynęło ogółem wkładów oszczędnościowych za 16,341,000 rb., do instytucji drobnego kredytu — 45,087,000 rb. Ruch oszczędnościowy w Królestwie Polskim odróżnia się od innych miejscowości państwa tym, że poczynając od r. 1912, dopływ oszczędności do kas skarbowych znacznie się zmniejszył, mianowicie: w r. 1911 wpłynęło 3,294,000 rb a w r. 1912 zaledwo zb. 523,000. Za to dopływ oszczędności do towarzystw drobnego kredytu wzrósł bardzo. Pod względem wzrostu oszczędności w towarzystwach drobnego kredytu, Królestwo Polskie w r. 1913 zajmowało pierwsze miejsce w państwie.

Oszczędności składane w instytucjach drobnego kredytu, są przeważnie terminowe, t. j. oddane na określony termin, w ciągu którego posiadacz wie, że ich nie będzie potrzebował i za to otrzymuje pewny dochód z kapitału. W ten sposób znajdujące się w tow. oszczędnościowo-pożyczkowych sumy, należą w pewnym stopniu do wytworzonych już bogactw, z których posiadacz czerpie zyski. W kasach zaś oszczędnościowych skarbowych znajdują

się lokaty bezterminowe, t. j. w początku gromadzenia się kapitału, w dochodzie którego właściciele nie są jeszcze zainteresowani, lecz poszukują tylko pewnego przechowania.

## Nowa szkoła polska.

Dyrektor znanej szkoły handlowej p. Edward Rontaler otwiera w roku bieżącym w Warszawie 5-klasową polską szkołę artystyczno-przemysłową.

Celem nowej szkoły będzie dostarczenie młodzieży wyznania chrześcijańskiego oprócz wykształcenia średniego ogólnego zasobu wiadomości zawodowych artyst.-przemysłowych.

Kurs nauk trwać będzie lat 5. Do oddziału 1-go, odpowiadającego klasie 3 ej szkół średnich, będą przyjmowani uczniowie od 13 do 15 lat, posiadający świadectwa z ukończenia 2-jej klasy szkół średnich, lub po zdaniu odpowiedniego egzaminu.

Dn. 25 sierpnia r. b. otwarte będą dwa pierwsze oddziały, w których wykłady będą prowadzone w języku polskim z wyjątkiem języka rosyjskiego, historii i geografii, wykładanych w języku państwowym.

Aby wychowawcom nowej szkoły dać możliwość przyswojenia sobie także i wiadomości handlowych, tak bardzo potrzebnych w życiu przyszłych zawodowców, wykłady prowadzone będą w zakresie programu szkół handlowych, uzupełnionego przedmiotami umiejętności, zastosowanymi do potrzeb zawodów artystyczno-przemysłowych.

W czasie pozaszkolnym uczniom dana będzie możliwość zapoznania się ze sposobami wykonywania prac w fabrykach i pracowniach, oraz zwiedzania zbiorów, dotyczących przedmiotów nauki.

Po ukończeniu szkoły młodzieńcom, którzy obiorą sobie jakąś specjalność w kierunku artystyczno-przemysłowym, dana będzie możliwość nabycia i wyższej w tym zakresie wiedzy teoretycznej na kursach uzupełniających wieczornych, jakie prowadzone będą przy dziennej szkole 7-klasowej.

Również przy tejże szkole utworzone będą na zasadach przedsiębiorstw dochodowych wzorowe pracownie wyrobów z drzewa, metalu, przedzwy, gliny i t. d., gdzie wychowawcy praktycznie uczyć się będą rzemiosł artystycznych, zapoznając się jednocześnie z techniką urządzeń maszynowych, oraz z organizacją handlową tych przedsiębiorstw.

EDGAR ALLAN POE.

## PRZYGODY

ARTURA GORDONA PYMA.

Obecnie natura narzuconego mi zajęcia miała charakter tak surowy, ściśle i jasno określony, tak bardzo różny od niebezpieczeństw szalejącej burzy morskiej, lub też stopniowych, powoli wzrastających mąk głodowych, iż pozwalała mi najdokładniej zdać sobie sprawę, jak niezmiernie małe miałem szanse ocalenia od najokropniejszego rodzaju śmierci, jaki sobie wymarzyć można. Jednocześnie rozumiałem wybornie przerażającą tej śmierci pożyteczność, co wszystko razem wzięte, odebrało mi resztę tak długo podtrzymywanej energii i odlatywała ona oto odemnie jak wiatrem niesione ptaszęce piórka, wydając mnie na łup najniebezpieczniejszego, najnieczemniejszego w świecie, uczucia strachu. Z początku nie miałem nawet dość siły, aby przyciąć i ułożyć odpowiednią ilość drewnianych patyczków, palce odmawiały mi posłuszeństwa, a kolana stukwały o siebie z trzaskiem. Przebiegłem szybko w myśli cały szereg najdziwniejszych wybiegów, szukając sposobu uwolnienia się

od brania jakiegobądź udziału w losowaniu. To miałem ochotę upaść do nóg moim towarzyszom, błagając ich, aby mi pozwolili usunąć się od wspólnego działania, to chciałem rzucić się na nich, pozabijając jednego po drugim, i w ten sposób przeszkodzić ciągnięciu losów, jednym słowem myślałem o wszystkim, tylko nie o rzeczy, którą podjąłem się wykonać.

Straciwszy w ten sposób masę czasu na bezpłodnych rozmyślaniach, byłbym trwał w nich dłużej, gdyby mi nie przywołał do przytomności głos Parkera, wzywający, abym ich niepewności koniec położył. Jeszcze jednak nie byłem w stanie zająć się ułożeniem patyczków. Zacząłem znów rozmyślać, czy nie mógłbym jakim podstępem oszukać w grze moich towarzyszy niedoli, i podsunąć któremu z nich krótszą słomkę, gdyż według naszej umowy, ten, coby wyciągnął krótszą słomkę, poświęcił się miał dla dobra innych.

Niech każdy, coby mi chciał potępić za tak podłe myśli, postawi się wpieryw w zupełnie takim samym położeniu. Gdy w końcu uczuwszy, że nie można dłużej zwlekać, odwróciłem się i posunąłem ku moim towarzyszom, serce o mało mi z piersi nie wyskoczyło. Wyciągnąłem ku nim rękę, w której patyczki ukryte były do połowy, i Peters wyciągnął pierwszy. Był wolny! Słomka jego nie była najkrótsza,

za to ja miałem o jedną mniej szansę ocalenia. Skupiwszy całą energję, podałem znów słomki Augustowi, on także wyciągnął natychmiast, i także pomyślnie był uratowanym; a teraz na śmierć i życie, miałem szanse zupełnie równe.

W owej chwili zagościła w mym sercu iscie tygrysa dzikość. Do Parkera, biednego mego kolegi i bliźniego, uczułem nieważność do najwyższego stopnia skoncentrowaną, prawdziwie szatańską.

Uczucie to nie trwało jednak długo, i ostatecznie, trzęsąc się konwulsyjnie, podałem mu dwie pozostałe słomki. Upłynęło dobrych 5 minut, zanim zdecydował się wyciągnąć z nich jedną. Wczasy owej rozdzierającej serce niepewności, ani razu oczu nie otworzyłem. W końcu uczułem, że jeden z patyczków wyszarpnęto mi nagle z ręki, zatym los mój rozstrzygnął się, nie wiedziałem tylko, czy za mną, czy przeciw mnie. Nikt nie wyrzekł słowa, ja zaś nie śmiałem położyć końca niepewności, spojrzawszy na pozostały w mej ręce patyczek. Za rękę tę uchwycił mnie gwałtownie Peters, usiłowałem popatrzeć na nią, zanim to jednak uczyniłem, poznałem po wyrazie twarzy Parkera, że ocalony, a on ofiarą na śmierć skazaną. Chwyciłem ustami powietrze, i padłem na pomost bez przytomności.

D. c. n.

## Z prasy rosyjskiej.

### „Losy Austrii“.

Pod takim nagłówkiem „Ruskoje Slo-wo“ pisze:

„Nasze dzienniki nacjonalistyczne pospieszyły wyzyskać smutne wydarzenie w Serajewie, gwoli przepowiadania rychłego rozpadnięcia się tak zw. pstrej monarchji“.

Współpracownik „Russk. Słowa“ wypowiednie te uważa za błędne.

W ciągu lat stu, które od kongresu wiedeńskiego upłynęły, części składowe monarchji naddunajskiej wynalazły dla siebie wspólne interesy ekonomiczne i tak ściśle się zrosły, że rozłączenie ich nie byłoby tak łatwe, jak za czasów Fryderyka Wielkiego lub Napoleona. Nawet oderwanie się Węgier od Austrii koniec końców doprowadziłoby je do zguby, a conajmniej do utraty pogranicza, zamieszkanego przez Słowaków, Serbów i Rumunów. Węgry samodzielne byłyby słabsze od Rumunii i Serbji, wziętych razem. Z chwilą zniknięcia puklerza Habsburgów znikłaby, oparta wyłącznie na przemocy, przewaga madziarów. W razie ustalenia unji celnej, Węgry straciłyby w Austrii rynek zbytu dla swoich płodów rolnych, czyli dla trzech czwartych całego wywozu swojego, a zatem ściągnęłyby na siebie klęskę ekonomiczną. Dlatego to stronnictwo niepodległości na Węgrzech nie może wziąć góry nad innymi.

„Odpadnięcie od Austrii byłoby jeszcze zgubniejsze dla ludów, pozbawionych samodzielnego bytu politycznego. Np. niezależne królestwo czeskie w okolicznościach teraźniejszych niedługo chyba oparłoby się zalewowi niemieckiemu. Przemysł czeski bez zbytu w Tyrolu i Karyntji, w Galicji i na Węgrzech, nie mógłby istnieć i nadto nie miałby dostępu do morza. „Rozpadnięcie się Austrii byłoby również nie na rękę dla Polaków“.

## Z sądów.

### Niewinnie skazany na śmierć.

5 listopada 1907 r. w Częstochowie patrol złożony z 3 żołnierzy i stójkowego, zatrzymał dwóch przechodniów. Zażądano od nieznanymi paszportów. Zaczepieni, sięgnawszy ręką niby po dowody, dobyli browningów i dali ognia. Jeden z żołnierzy i stójkowy otrzymali ciężkie rany i padli bez zmysłów na ziemię. Korzystając z zamieszania, nieznanymi uciekli.

Na skutek raportu komisarsza policji częstochowskiej Denisowa (obecnie oskarżony o należenie do Pol. Partji Socja. i znajdujący się pod obserwacją psychiatryczną w Tworkach) aresztowano dwóch introligatorów z Częstochowy: Zielińskiego i Stanisława Grina. Obydwóch oskarżono o napad zbrojny na patrol i oddano pod sąd wojenny. Zieliński nie doczekał sprawy i zmarł w więzieniu. Grin zaś stanął przed warszawskim sądem wojennym. Na sprawie żołnierze i stójkowy w Grinie poznali jednego z napastników. Nie pomogły im i zaklęcia Grina, że o sprawie nic nie wie, nie pomogli świadkowie obrony. Sąd, opierając się na poznaniu przez żołnierzy w Grinie sprawcy strzałów, skazał go na śmierć przez powieszenie. Gen-gubernator warszawski Skallon, konfirmując wyrok, zamienił G. karę śmierci na bezterminową katorgę. Było to 31 maja 1908 roku. Obecnie na sprawie 82-u osób oskarżonych o należenie do P. P. S. osławiony prowokator Antoni Sukiennik, przyznając się do 32-ch zbrodni przyznał się i do napadu na patrol. Warszawska izba sądowa skazała go za ten napad na 12 lat katorgi.

Rodzina Grina, który obecnie odsiadywa katorgę w Jarosławiu, przez adw. przys. Leona Berenzona wniosła podanie o rewizję procesu.

Podanie to będzie reformowane przez główny sąd wojenny w Petersburgu, który poleci następnie warszawskiemu sądowi wojennemu ponowne rozpoznawanie sprawy i niewinna ofiara omyłki sądowej odzyska zapewne wkrótce wolność po 6 latach katorgi.

## Z całej Polski.

**Nowe pismo.** Grono lekarzy (dr. Meczkowski Schoenaich, O. Hewelke i in.) odczuwających konieczność pracy w zakresie zaniedbanego u nas szpitalnictwa. podejmuje od października specjalne w tym celu wydawnictwo. Czasopismo nosić będzie tytuł: „Przegląd szpitalnictwa i dobroczynności publicznej“.

Seminarjum dla Nauczycieli Polskich w Ursynowie. Dowiadujemy się, że egzaminy wstępne na kurs I Seminarjum rozpoczną się dnia 1 września b. r. Kandydaci w wieku od lat 15 do 17 winni przed 15 sierpnia nadesłać pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa Nr. 577 następujące dokumenty: 1) prośbę o dopuszczenie kandydata do egzaminów z oznaczeniem dokładnego adresu oraz sposobu zarobkowania rodziców lub opiekunów, 2) metrykę na druk, 3) świadectwo szkoły, w której kandydat kształcił się poprzednio, 4) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 5) piśmienne zobowiązania rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, 6) poświadczenie dwóch osób wiarogodnych (np. miejscowego proboszcza, lekarza, obywatela), stwierdzające dobre i moralne sprawowanie się kandydata, 7) krótki własny życiorys kandydata.

**Konkurs muzyczny.** Lwowski Chór Technicki z okazji 10 letniego jubileuszu ogłasza konkurs na utwór chóralny męski a capella oryginalny, dotychczas nigdzie nie śpiewany ani drukiem wydany, dowolnej wielkości i o tekście polskim.

Pierwsza nagroda wynosi 200 k. druga 100 k. Utwory zaopatrzone godłem w zamkniętej kopercie nadsyłać należy do dnia 31 lipca 1914 r. pod adresem „Chór Technicki — Lwów — Politechnika“.

Skład jury jest następujący: Mieczysław Sołtys, Stanisław Niewiadomski, Henryk Jarecki, Stanisław Cetwiński, Prof. Karol Skibiński, kurator Tow. Stanisław Tomaszewski, dyrektor Bolesław Pilecki prezes.

Zbiory Pawlikowskich, jak donosi „Słowo polskie“, przeszły już tytułem donacji na rzecz Ossolineum. Przeniesienie zbiorów, które pomieszczą się w lewym skrzydle Ossolineum (nad Muzeum Lubomirskich) nastąpi z początkiem jesieni r. b.

**Reforma gmin żydowskich.** Ministerjum zajęło się sprawą reformy gmin żydowskich w Królestwie Polskim.

Według dodatkowego objaśnienia prasy żydowskiej, sprawa ta wywołana została mnóstwem skarg i denuncjacji, przesyłanych do min. wskutek nadużyć, jakie tam się praktykują. Specjalnie nadchodziły częste skargi z powodu nadużyć przy wyborach rabinów.

Echa samobójstwa dyrektora teatru w Ciechocinku. W środę o godzinie 12 w południe, o czym w depe szach podaliśmy, w Ciechocinku w wili „Józefówka“, na tarasie I piętra wystrzałem z rewolweru skierowanym w skroń pozbawił się życia 32-letni Alfred Lipczyński, dyrektor teatru „Poznańskiego“ w Ciechocinku. Do rozpaczliwego kroku doprowadziły Lipczyńskiego niepowodzenia materialne.

Nocy onegdajszej L. wspólnie z żoną, artystką teatru Rozmaitości p. Siennicką, usiłował wyjechać z Ciechocinka. Znajdujących się już w wagonie zauważyli artyści. Przy pomocy żandarma stacyjnego p-wa Lipczyńskich wyprowadzono z wagonu. Dodać należy, że artyści, których teatr liczył przeszło 40, jako też członkowie orkiestry pilnowali każdego kroku dyrektora, ponieważ od pewnego czasu nie wypłacał im gaży.

Artyści przed katastrofą oświadczyli stanowczo, że nie będą grali, a na dodatek zgłosiło się kilku wierzycieli, których L. odprawił z niczym; zdenerwował się on do tego stopnia, że wyszedł na taras i popełnił samobójstwo.

**Żniwa.** Zaczęto już żniwa w okolicach Skierniewic. Przy trwających upałach zboże dojrzewa szybko i prawdopodobnie za tydzień żniwa zaczną się na dobre w całym kraju.

Należy przytym stwierdzić sygnalizowany ze wszystkich stron piękny urodzaj tegoroczny zbóż. Zwłaszcza w Sandomierskim i Kieleckim są wspaniałe urodzaje. Tegoroczne zboża odznaczają się niewysoką słomą a nader ciężkim i bogatym kłosem. Okopowizny wymagają jeszcze deszczów, a stan ich jak dotychczas jest średni.

**Urlopy po śmierci.** Dwaj urzędnicy stacji Sosnowiec kolei Iwangr.-Dąbrowa, Konstantinow i Nagrodzki, starali się z powodu choroby o urlopy. Po półrocznym oczekiwaniu nadeszła rezolucja zarządu: dla pierwszego odmowna, dla drugiego przychylna; niestety p. K. nie zmartwił się odmową, bo od 6 tygodni nie żył, kolega zaś jego również nie skorzystał z urlopu, bo zmarł na dwa dni przed otrzymaniem odpowiedzi.

## Z naszych stron.

**Teatr Popularny.** Niedzielne przedstawienie zapowiada doskonałą krotoczwilę z francuskiego w 2-ach aktach „Szpieg Bonapartego“ rzecz niezmiernie wesoła i dowcipna akcja sztuki podczas rewolucji za Napoleona Bonaparta. Założycy obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami Franciszka Dominika „Wigilja S-go Andrzeja“.

Przedstawienie to z wielu względów powinno odpowiadać gustom publiczności uczęszczającej do teatru w sezonie letnim.

**Zdrowie J. E. biskupa Jaczewskiego.** Dochożą nas wieści, że stan zdrowia J. E. biskupa Jaczewskiego mocno się pogorszył. Onegdaj przyjął on Sw. Sakramenty i pożegnał się ze swoim otoczeniem.

**O wcześniejsze zamykanie sklepów.** Otrzymałszy list, którego autor podpisał słowem „Prénumérateur“ prosi nas o podanie do publicznej wiadomości, że znalazła się jedna firma w Lublinie, która pomimo, że dobrowolnie (bo nikt presji w tym kierunku nie wywierał, ani też podpisów i zobowiązań nie wymuszał), zgodziła się słownie na wcześniejsze zamykanie sklepów w czasie letnim, aby ulżyć subjektom i dać im choć trochę więcej odpoczynku. to jednak przyrzeczenia swego uszanować nie umie i dotąd w sklepie swoim zachowuje „status quo ante“ naturalnie, ze szkodą dla współpracowników. Mowa tu o firmie A. Kukliński, ogłaszającej się w gazetach, że będzie zamykać sklep o godz. 7-ej.

**Uff parno i gorąco!** Lwowska „Gazeta Wieczorna“ tak opisuje w kronice upały panujące obecnie we Lwowie.

„Cieplomierz wskazuje 26 stopni w cieniu; lody, owoce, lemoniade i chłodniki znajdują żaloszny koniec w eheiwie na ich pożarcie czyhających przetykach; najzawzięci alkoholicy dycydują się na wypicie szklanki wody, a antyalkoholicy w braku wody piją ukradkiem piwo lub wino. Tak to żar słoneczny topi jak masło najstarsze zasady“. To samo obecnie i o Lublinie można powiedzieć.

**W sprawie teatralnej.** Na odbytym wczoraj posiedzeniu Zarządu Tow. Przyj. Teatru Polskiego w Lublinie dyskutowano nad ofertą Spółki Cywilnej co do wydzierżawienia Teatru i na dalsze 6 lat t. j. do lipca 1920 r. temuż Towarzystwu P. T. P., jednakowoż po zastanowieniu się nad rozmaitemi okolicznościami, Zarząd postanowił ostatecznie dać Spółce odpowiedź — odmowną, motywując ją: 1) brakiem należytych środków materialnych, 2) tym, że Spółka nie zgodziła się, aby Tow. P. T. wydzierżawić mogło od siebie teatr na przedstawienia kinematograficzne.

Prócz tego postanowiono przedstawić Spółce wykaz wprowadzonych instalacji elektrycznych i innych przeróbek, oraz wydatków na urządzenie sceny, dekoracji i t. d., które to wkłady, a szczególnie oświetlenie elektryczne, musiały być uskutecznione na stanowcze żądanie władz gubernjalnych, — przedstawić z propozycją, aby Spółka przyjęła te urządzenia na swą własność i w ten sposób pomogła do ostatecznego wyrównania rachunków z Tow.

## ADWOKAT

# KAZIMIERZ MĘCZYŃSKI

przeprowadził się

na ul. Bramową № 6, dom W-ych Rozmanów.

P. T. P. z tytułu nie całkiem jeszcze wypłaconego czynszu dzierżawnego za sezon ubiegły.

Mimo to, naturalnie Tow. nie przestaje istnieć i zawsze będzie się starało przychodzić teatrowi z pomocą materialną w miarę możliwości.

Przedsiębiorcom zgłaszającym się o wydzierżawienie teatru, między innymi pp. Uranowskiemu i Janowskiemu postanowiono odpisać, aby z takimi propozycjami zgłaszali się od razu bezpośrednio do Spółki Cywilnej, jako jedynej kompetentnej do zawierania takich umów.

**Alarm.** We czwartek około godz. 11 w nocy, jeszcze nim stróże bramy pozamykali, rozległo się nagle z wieży gorączkowe dzwonięcie na alarm: Pożar! Licznie przechadzająca się po ulicach publiczność, mogła się przypatrzeć wielkiej zręczności i pośpiechowi, z jakim wyruszyła na ratunek straż pożarna z koscjar przy ulicy Świętoduskiej. Również z uderzeniem dzwonu, otwary się z trzaskiem wszystkie wrota wozowni, gdzie stoją sikawki i beczi; za chwilę ulica zapełniła się prowadzonymi przez strażaków końmi, które na gwałt zaczęły zaprzęgać do sikawek. Za 3 do 5 minut wszystko było gotowe i sikawki po porządku, najpierw od strony placu targowego, potem od ul. Świętoduskiej zaczęły po kolei wyjeżdżać — z początku truchtem potem, przebywszy gardziel wąskiej uliczki Przechodniej — galopem z ogromnym hukiem i gwałtem po wylupianym bruku ulicy Namiestnikowskiej, zdążając w stronę Rur. Za sikawkami, nie mając na razie nic lepszego do roboty, a zawsze ciekawa i żądna wrażeń, rzuciła się w „dyrdy“ rozmaita publika. Spokojniejsi szli lub biegli ebodnikami, niecierpliwi galopowali środkami ulicy. Wszelako już koło Teatru, pęd publiczności osłabł a za chwilę ustał zupełnie. Dowiedziano się bowiem, że „nic z tego“, że pożar już w zaczątku stłumiono. Straż się nadaremno fatygowała. Ogólne rozczarowanie. Niedługo dały się słyszeć liczne odtosy dzwonek: Straż zwolna powraca. Wzniesione ponad wozami pochodnie, wśród skąpo oświetlonej ulicy, odbijając się na licznych kaskach strażaków, dodawały całej scenie uroku, niepozobawionego pewnej fantastyczności.

**Grad.** Wczoraj po południu o godz. 5 m. 45 spadł w Lublinie i okolicy gęsty grad. Na szczęście padał niedługo. To pozwala się spodziewać, że nie zaszkodzi on zbożom na polu.

**Siedlce bez wody.** Mieszkańcy Siedlic za rogatką Belwederską, zwrócili się do magistratu z prośbą o przeprowadzenie wodociągów na ulicach Łazienkowskiej, Kielca, Bączej, Górskiej i Okopowej, ponieważ zmuszeni są oni czerpać wodę ze stawów, w których używają kąpiel dzieci, a na to powoduje wśród mieszkańców rozmaite epidemie.

**Otwarcie kursów handlowych w Janowie.** W dn. 1 b. m. odbyło się tu otwarcie kursów handlowych w obecności delegatów Tow. rolniczego lubelskiego, uczniów i licznej gromady gości. Po poświęceniu sali wykładowej i internatu, ordynat hr. Maurycy Zamoyski, jako główny opiekun i członek rady Tow. rolniczego lubelskiego, p. Karol Czarnowski ogłosili kursy za otwarte, poczym zaraz rozpoczęły się wykłady.

Dom, w którym mieści się sala wykładowa, internat i mieszkanie kierownika kursów, należą do ordynacji hr. Zamoyskich, która oprócz gruntownego odrestaurowania gmachu, ofiarowała bezpłatnie utensylja do sali wykładowej i całego interesu.

W czasie obiadu, do którego zasiedli goście, kierownicy kursów i uczniowie, p. Karol Czarnowski wypowiedział przemowę, w której zaznaczył, iż kursy, pozostające pod egidą Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego, mają za zadanie zaspokojenie gwałtownego braku wykwalifikowanych pracowników w stowarzyszeniach spożywczych i kredytowych.

Ludność nasza wiejska zwiększa się, a ziemi nie przybywa nam; otóż aby brać naszą wiejską nie szukała chleba za dalekim oceanem, gdzie go dzisiaj brak również i aby nie udawała się za rzekomo większymi zarobkami do wrogich nam Prus, Towarzystwo Rolnicze

wystarało się u władz na urządzenie kursów handlowych w Janowie, które umożliwią niedjednemu znalezienie chleba w kraju.

W zakończeniu mówca zachęcał słuchaczy do gorliwej pracy. Kursy handlowe w Janowie trwają 6 miesięcy. Opłata za naukę wraz z całym utrzymaniem wynosi 60 rb. Kierownikiem kursów jest p. K. Fedorowicz, mający do pomocy dwóch nauczycieli. Na kursach jest obecnie 28 słuchaczy, z nich najmłodszy lat 18, najstarszy ma 35, przeważnie są to synowie małorolnych. Od 1 stycznia 1915 roku rozpocznie się drugi kurs 6-miesięczny. Zgłoszenia kandydatów już są przyjmowane. Skierowywać je należy pod adresem kierownika kursów, adresując: Janów, gub. lubelska.

**Ofiara Wisły.** We wtorek 7 lipca w Puławach utopił się w Wiśle 17-letni Julian Rodzoch, puławianin. Młodzieniec kapał się w towarzystwie kilku kolegów, którzy jednakże mimo bohaterskich wysiłków, połączonych z wielkim niebezpieczeństwem osobistym, bo w miejscu wypadku jest głębia na jakie 15 m. i do tego wir wodny, nie zdołali go uratować, ani nawet ciała jego z wody wydobyć. Dopiero po 2 i pół godzin. wydostano go z topieli. Ratunek, naturalnie, okazał się niemożliwym.

**Pożary.** W Adelinie, w pow. puławskim wybuchł pożar, który strawił zabudowania gospodarskie, należące do Wojciecha Kozła, za asekurowane na 180 rb.

— W Karolinie, gm. Garbów, spaliły się 3 drewniane domy mieszkalne i 15 zabudowań gospodarskich zaasekurowanych na 7350 rb. Niezaasekurowanych nieruchomości, składających się z zapasów siana, z bydła, świń, narzędzi rolniczych i sprzętów domowych spaliło się na 35,000 rb. Przyczyna pożaru niewiadoma.

**Żniwa.** W całej gubernji rozpoczęto już żęcie żyta. Urodzaje piękne, ziarno pełne i daleko lepsze niż w przeszłym roku.

## Rozmaitości.

### Upały w Londynie.

Od kilku dni panują w Londynie ogromne upały, dochodzące do 52 stopni Celsiusa w słońcu, a 30 stopni w cieniu. Naturalnie powodują te upały mnóstwo zabawnych, czasem i niemiłych sytuacji. Szczególny obraz przedstawia izba gmin, której członkowie pozdejmowali surduty i kamizelki i przysłuchują się debatom w samych koszulach. W sądach angielskich obowiązuje starodawny zwyczaj, że sędziowie podczas całego toku rozpraw paradują w poważnych togach i przybrani są w olbrzymie siwe peruki. Wobec niemożliwości do zniesienia upałów—togi i peruki leżą na stole, a sędziowie chłodzą z przyjemnością swoje imponujące łysiny. Panie ukazują się na spacerze w tak przezroczystych sukniach, że łatwo je można wziąć za kostjomy kąpielowe.

## Podania o przyjęcie do Męskiego Prywatn. Seminarjum dla nauczycieli ludowych W URSYNOWIE

wraz z dokumentami (świadcstwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I (w wieku lat 15—17) i na kurs II (od lat 16—18) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 1 września r. b. o godzinie 8 rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

## Ostatnie wiadomości.

### WISŁA—DNIEMPR.

Petersburg. „Petersb. Kurjer“ donosi, że ministerjum komunikacji opracowało projekt połączenia kanałami Wisły z Dnieprem. Nowa komunikacja wodna, przechodząca przez Brześć litewski i Pińsk, via Prypeć, miałaby 900 wiorst długości, a koszt jej wyniosłoby 153 milj. rubli. Projekt ma na celu—pisać „Petersb. Kurjer“ „połączenie Rosji z Królestwem Polskim, ciężącym ekonomicznie ku zagranicy“.

### OBAWA ROZRUCHÓW W ULSTERZE.

Londyn. Zachodzą obawy, że w poniedziałek, przy sposobności uroczystości oranżystowskich (angielskich), mogą wybuchnąć starcia między unjonistami a irlandczykami. Rząd nadesłał do różnych miejscowości silne oddziały policji, uzbrojone w ostre ładunki.

### EPIDEMJA POŻARÓW.

Witebsk. Na wielkiej przestrzeni w pow. dźwińskim, luczyńskim, sebeskim, weliskim i hodeckim płoną lasy. Do gaszenia ognia zawezwano wojsko, bo ludność miejscowa jest już zbyt znużona. Na miejsce pożarów wyjechał gubernator.

Archangielsk. Lasy płoną w dalszym ciągu. W pow. kemskim płomieniem ogarnięte są całe tysiące dziesięcin lasu.

## Sklep Artystyczny Józefa Rakowskiego

gmach Hotelu Europejskiego.

jedyny w Lublinie hurt. skład  
**obić papierowych**  
warszawskiego Tow. Akcyjn.  
„J. Franaszek“.

## Zarobek dobry

PRZYNOSI WYRÓB MYDEŁ domowym sposobem  
bez maszyn i kosztów.

Wyucza fabryka mydeł, p. Piszczac, gub. Chelmska.

JEST DO SPRZEDANIA MASZYNA  
**DO POŃCZOCH i TRYKOTAŻY**  
nowego syst. „VICTORIA“. Wiadomość: ul. Czechowska dom Jakubowskiej w sklepiku.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

